

Zadrożny, Krzysztof

Osobliwe zjawiska : piorun kulistyczny na łamach prasy z 1824 roku

Nasze Korzenie 2, 76

2012

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

OSOBLIWE ZJAWISKA

PIORUN KULISTY NA ŁAMACH PRASY Z 1824 ROKU

O niecodziennym zjawisku, które miało miejsce we wsi Fabianki – prawdopodobnie chodzi o wieś w pow. wrocławskim, gm. Fabianki, oddaloną od Lipna o ok. 15 km – donosił „Kurjer Warszawski” z 21 września 1824 w korespondencji komisarza okręgowego z Lipna, Jakuba Trzczeńskiego. Relacja dotyczy najprawdopodobniej pioruna kulistego, rzadko spotykanego rodzaju wyładowania elektrycznego w atmosferze. Do dnia dzisiejszego naukowcy nie wiedzą dokładnie, w jaki sposób powstają takie świecące kule zjonizowanego gazu. Ich średnica może wynosić od 1 cm do nawet 1,5 m. W omawianym przypadku raczej mamy do czynienia z tym najmniejszym.



PIORUN KULISTY
NA XIX-WIECZNEJ RYCINIE

[HTTP://EN.WIKIPEDIA.ORG/WIKI/FILE:BALL_LIGHTNING.PNG](http://en.wikipedia.org/wiki/File:Ball_lightning.png)
[Dostęp: 28 III 2012]

W artykule sugeruje się, że ten właśnie drut zatrzymał impet rażenia pioruna, dzięki czemu obrażenia nie były duże, a może nawet uchroniło to życie lokatorów. W trzecim pokoju ściana została doszczętnie spalona, jednak domu nikt nie gasił. Tak jak nagle i niespodziewanie pojawił się nieproszony „gość”, tak samo opuścił dwór. Ostatni po nim ślad pozostał w pomieszczeniu określanym jako pokój drugi. Tam *znalazł się otwór w szybie okna, okrągły wielkości złotychki.*

Autor korespondencji, Jakub Trzczeński, był kawalerem orderu Świętego Stanisława, członkiem Towarzystwa Naukowego Płockiego.

Krzysztof Zadrożny

TRĄBA POWIETRZNA NAD RADZIWIEM

W dniu 11 maja 1899 w godzinach popołudniowych spacerujący na Wzgórzu Tumskim zaobserwowali niszczycielskie zjawisko przyrodnicze, jakiego dotychczas nie notowano w okolicach Płocka.

Dzień był parny, a na lewy brzegu Wisły nadiągnęły ciemne ciężkie chmury deszczowe. Jedna z nich wyraźnie wyróżniała się spośród pozostałych. Znajdowała się zdecydowanie niżej, a jej granatowy kolor zwiastował coś groźnego, czego spacerowicze nie znali i nie byli w stanie sobie wyobrazić. Nastąpiła złowróżbna cisza. Przyroda zamarła, a powietrze zgęstniało. *Nagle chmura zaczęła się wydłużać i ściągać ku ziemi tak, że w końcu utworzyła wyraźny zupełnie lejek, który niższą podstawą sięgał powierzchni ziemi.* Gapiom zdawało się, iż, mimo ogromu niszczycielskiej siły, ów węższy koniec leja kondensacyjnego z wyjątkową gracją tańczył po polach i łąkach, aż w końcu w okolicy lasu łąckiego zniknął. *Słyszano następnie silny huk, jakby uderzenia pioruna, ale błyskawicy przytem nie zauważono.*

Co ciekawe, ta anonimowa notatka o osobliwym zjawisku, zamieszczona w periodyku „Echa Płockie i Łomżyńskie” (nr 38 z 13 maja 1899), została zaopatrzona zupełnie nieadekwatnym tytułem „Trąba wodna”.

Krzysztof Zadrożny